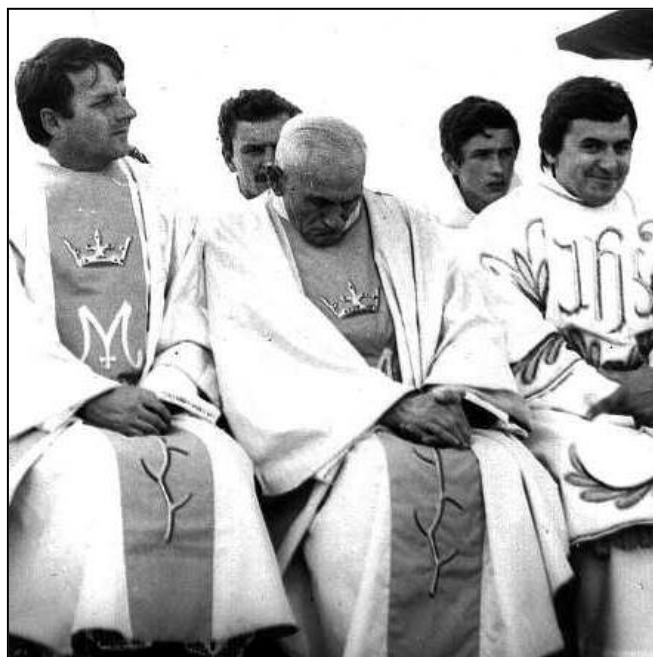


Księża, którzy w naszej parafii pracowali

Ksiądz Bernardyn Dziedziak⁽⁵³⁾

Wypisy z listów napisanych w roku 1985 przez Ks. Bernardyna Dziedziaka do państwa Gubałow w Gorlicach.

Posyłam Wielmożnym Państwu egzemplarz miesięcznika „Posłaniec Serca Jezusowego” za miesiąc sierpień. W naszej parafii mamy prenumeratorów 80. To czasopismo dużo ożywia miłość do Pana Jezusa i pogłębia ją, a równocześnie szerzy ducha apostołskiego wśród katolików, do czego jesteśmy obowiązani na mocy Sakramentu Chrztu św. i Bierzmowania. Najważniejsze apostołstwo jest przez przykład codziennego życia według przykazań Bożych i kościelnych i przez modlitwę w intencji różnych potrzeb Kościoła św. i całej ludzkości. Te intencje modlitwy apostołskiej podaje co miesiąc „Posłaniec Serca Jezusowego”, a „codzienna modlitwa Apostołów” (trzecia strona okładki) to realizuje.



W numerze z sierpnia b. r. jest kilka zastanawiających nas artykułów, a wśród nich na str. 158 – 160 pod tytułem „A Maria ciągle przybywa” ; jest w nim wspomnienie tego znaku świetlnego w sierpniu 1938, który był przerażający, groźny i trwał około 2 godzin. Pamiętam go dobrze! I za 20 miesięcy po nim wybuchła II wojna światowa!

Dlatego obecny Ojciec święty (Jan Paweł II) nawołuje świat do pokoju, ale przez pokój Boży w naszych sercach!

Rozpisałem się, ale trzeba kończyć, bo poczta wnet odejdzie.

Życzę Wielmożnym Państwu wszelkich łask Bożych dla duszy i dla ciała i ślę wyrazu głębokiej czci.

Ks. Bernardyn Dziedziak emeryt i jubilat.

W ostatnim liście pełnym poważnej zadumy z listopadowych odwiedzin cmentarzy i naszych modlitw za duszami zmarłych, napisała Pani zdanie „Czy mnie Pan Bóg wysłucha”? „Żadna energia nie ginie daremnie” – tak nas uczono na godzinie fizyki w gimnazjum. Jeśli to jest w naturze, to przede wszystkim jest to prawdą u Pana Boga. Nie ginie zatem ani nasza modlitwa pochwalna, czyli uwielbienie Pana Boga np. „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Św. i. t. d., ani modlitwa dziękczynna, ani modlitwa skruszonego serca, bo jeszcze w Piśmie Św. Starego Zakonu jest wiele zapewnień o tym, a wśród nich słowa psalmu 50 „Sercem skruszonym i upokorzonym nie pogardzisz Boże...; nie ginie też u Pana błagalna modlitwa o różne łaski dla siebie czy dla drugich zanoszone, z tym tylko, że tu są różne uwarunkowania: kto prosi, dla kogo i o co prosi – i jak prosi.

Na przykład jeśli prosi człowiek, który jest w stanie grzechu ciężkiego, to jest to modlitwa zuchwałego dziecka wobec Najlepszego Ojca, taka modlitwa, jeśli jest dobra, to może uprosić opamiętanie dla proszącego, że najpierw niech on sam przez akt żalu doskonałego wróci do Pana Boga, a po tym dopiero będzie mógł z Panem Bogiem rozmawiać.

Ale i warunek dla kogo prosi, czy ten dla którego prosimy jest godzien to otrzymać, bo dla niego najważniejszą i najpilniejszą łaską jest powrót do Boga, nawrócenie się.

Również o co prosimy, bo Pan Bóg nie wysłucha, jeśli prosimy o złą rzecz, czyli taką, która zaszkodziłaby jego duszy; to Pan Bóg też tego nie da, ale da za to co innego, jeśli tylko proszący dobrze prosi: z uwagą, wytrwale, pokornie, zgodnie z Wolą Bożą.

Koniec końców prawdą jest, że modlitwa nigdy nie ginie!! Ale co, komu i jak to Pan Bóg da, to musimy zostawić Najświętszemu, Najlepsznemu, Najmędrszemu Panu Bogu, czyli Jego Opatrzności.

Prawdą jest również, że jesteśmy istotami ograniczonymi, ułomnymi, słabymi, dlatego upadamy, ale nie wolno nam załamywać się, ale mamy czuć to, wiedzieć o tym i być pokornymi i zawsze ufać w Miłosierdzie Boże.

Słusznie napisał św. Alfons Liguori wielki moralista, doktor Kościoła, że życie religijne nie polega na tym, żeby nigdy nie zgrzeszyć, tylko na tym, żeby nieustannie powracać do Pana Boga! Oto jego słowa: „życie wewnętrzne jest to nieustanne powracanie do Pana Boga”.

Ks. Bernardyn Dziedziak emeryt.

+ Pochwalony Jezus Chrystus i Maria!

Ujanowice 17. I. 1986.

Wielmożni i zacni Państwo!

Uprzejmie dziękuję za 2 ostatnie listy z 12. XII. 85 i 6. I. 86. Nie odzywałem się dłuższy czas, bo najpierw czas świąteczny w duszpasterstwie daje więcej pracy w kościele, a następnie sam przechodziłem grypę, piszę „przechodziłem”, bo nie leżałem za dużo, tylko w nocy, a w dzień normalna praca. W dodatku tak się złożyło, że musiałem zastępować Ks. Proboszcza z najbliższej parafii Żbikowice ks. Stanisława Augustyna, kolegę Waszego Księdza Proboszcza; był przez tydzień w szpitalu w Nowym Sączu na generalne badanie, które wykazało u niego przede wszystkim bardzo słabe serce, następnie żylaki otwarte na nogach i chorobę wątroby. Wrócił ze szpitala, ale teraz nosi się z myślą, że wni esie rezygnację z probostwa w Żbikowicach i zostanie tam jako inwalida III kategorii.

Jest to kolega rokowy Waszego proboszcza i dużo go „zjadła” budowa Kościoła i budowa plebani w Żbikowicach oraz budowa kaplicy katechetycznej we wsi Stańkowa. Ktoś słusznie powiedział, że budowa nowego kościoła dzisiaj oprócz innych, materialnych kosztów, kosztuje albo życie, albo przynajmniej zdrowie proboszcza, który się tym zajmuje.

W podobnym położeniu jest i Wasz Ks. Proboszcz Ks. Staś Tokarz z Zagórzan. Kościół w Zagórzanach tak szybko, znacznie i gruntownie powiększył, a teraz budowa nowego kościoła na „Szufnarówce” też jego słabe zdrowie bardzo zużywa a na dodatek Ksiądz Biskup zamianował go obecnie dziekanem dekanatu Gorlickiego (dotąd był wicedziekanem). Agendy dziekańskie dużo czasu zabierają, bo przecież byłem przez 43 lata aktywnym dziekanem, 35 lat limanowskim a 8 lat dziekanem nowego dekanatu Ujanowice; dopiero ukończone przeze mnie 80 lat życia zwolniły mnie z tego obowiązku.

Wasz Ks. Proboszcz z Zagórzan X. Staś Tokarz obecny dziekan dekanatu Gorlickiego (największego dekanatu w naszej diecezji) ma przecież zdrowie już bardzo osłabione. Oby mu Pan Jezus pozwolił wyprowadzić kościół nowy na „Szufnarówce” pod dach i przykryć go dachem.

Módlmy się za niego o pomoc Bożą w jego pracach i o lepsze zdrowie dla niego. Ja zwykle obecnie zalecam wiernym, aby w swoich ciężkich przeżyciach, krzyżach, szukali pomocy Bożej przez przyczynę „Służebnicy Bożej” Karoliny Kózkówny, umęczonej w obronie czystości w r. 1917. Proces Jej beatyfikacji jest na ukończeniu. Ja osobiście doznałem pomocy Bożej za Jej wstawiennictwem wiele razy! Dlatego każdemu zalecam, żeby się do Niej modlił. Może by i waszego synka Tomcia Jej polecić; Ona jest przecież z naszej Tarnowskiej Diecezji, to my możemy mieć powód większej ufności w Jej pomoc.

Dobrze jest, że Pani czytając książkę według swego gustu przeżywa ją wewnętrznie i aplikuje myśli autora do swojej duszy. Tak się powinno czynić. Mam tu na myśli książkę Ant. Gołubiewa „Listy do przyjaciela”. On pisze przekonująco i trafia do serca czytelnika, ale warunek, aby czytelnik sam to duchowo przeżywał, a wtedy sprawdzą się na nim słowa jakiegoś autora, który pisze „boję się czytelnika jednej książki”, ale przeżywanej głęboko.

Łączę wyrazy głębokiej czci dla Zacznych Państwa i życzenia wysłuchania wszystkich Waszych modlitw.

Ks. Bernardyn Dziedziak emeryt.